

Język polski semestr IV

Zajęcia w dniu 08.05. i 09.05. 2020 roku

(proszę zapoznać się z lekturą „ Przedwiośnie” S. Żeromski)

„ Przedwiośnie” S. Żeromski

Geneza powieści Żeromskiego „Przedwiośnie” jest ściśle związana z sytuacją społeczno-polityczną pierwszych lat **niepodległości Polski** po ponad stuletniej niewoli. Żeromski zawsze interesował się sprawami swojej ojczyzny, jego dzieła w większości były zaangażowane politycznie bądź społecznie.

Powieść ta powstawała przez kilka lat (1921-1924) i przechodziła wiele metamorfoz.

Prawdopodobnie pomysł na historię o losach młodego Polaka urodzonego w Baku pojawił się w czasie rozmów z osobami, które przeżyły rewolucję w tym dziwnym zakątku świata. Sam Żeromski nigdy rewolucji nie widział, nie był też w miastach opisywanych w utworze: Baku, Moskwie, Charkowie. Obrazy tych miast to kreacja literacka oparta nie na rzetelnych studiach, ale na wspomnieniach świadków oraz artykułach prasowych.

Krótki zarys akcji (streszczenie)

Głównym bohaterem powieści jest Cezary Baryka, syn *Seweryna Baryki* i *Jadwigi Dąbrowskiej*, „rodem z Siedlec”. Gdziekolwiek by się nie znajdowała, myślami zawsze była w Siedlcach. Istotne było dla niej tylko to, co wiązało się z ukochanym miastem oraz najbliższymi – mężem i synem.

Seweryn Baryka parął się różnymi zajęciami. Robił wszystko, co przynosiło odpowiedni dochód, a nie wymagało łamania zasad przyzwoitości. Nie roztrwaniał jednak pieniędzy, ale inwestował w kosztowności: dywany, meble, książki, które nie zawsze służyły do czytania.

Z czasem Baryka i jego rodzina przenieśli się do Baku. Żona tęskniła wciąż za krajem, chciała wracać. Mąż przychylił się do tego pomysłu, marząc o domu na Wiśle, ale wciąż nie umiał opuścić świetnie płatnej posady i kraju, w którym dobrobyt był w zasięgu ręki. Państwo Barykowie całą miłość i majątek inwestowali w *jedyne go syna – Czarusia*. Mimo iż rodzice pielęgnowali w chłopcu polskość, to wpływ szkoły spowodował, że Czarus o wiele lepiej mówił po rosyjsku niż po polsku.

Cezary wraz z matką odprowadził ojca na statek do Astrachania, cieszyła go swoboda, jakiej teraz mógł zaznać. Całe wakacje włóczył się z kolegami po Baku i chuliganił, wagarował. Matka drżała o syna, nie umiała nad nim zapanować, nie wiedziała, jak go zatrzymać w domu. W te bezsenne noce pani Jadwiga uciekała myślami do Siedlec i do *Szymona Gajowca* – swojego dawnego ukochanego.. Ich związek był z góry skazany na przegraną – Gajowiec był biednym kancelistą, a Jadwiga panną z bogatego domu. Gdy jako konkurent pojawił się Seweryn, wydano mu ją za męża. Gajowiec wysłał do niej list, w którym błagał o rezygnację z małżeństwa. Pani Jadwiga podarła go wtedy, ale słowa Gajowca wciąż były dla niej jak wyrzut sumienia.

Seweryn nie zostawił rodziny bez zabezpieczenia finansowego, część pieniędzy zakopał wraz z biżuterią w piwnicy „na wszelki wypadek”, część ulokował na koncie bankowym. Cezary wiedział dobrze, jak wykorzystać te pieniądze: spełniał każdą swoją zachciankę, bez problemu przekonując matkę do swoich pomysłów. Jego bez troskę przerwał dopiero brak wieści z frontu. W pewnym momencie listy ojca stały się coraz rzadsze, aż w końcu zupełnie przestały przychodzić

Rok 1917 przyniósł *rewolucję* – choć nikt jeszcze nie wiedział do końca co to znaczy.

Największym rewolucjonistą czuł się Cezary, który wsławił się tym, że złożył szpicrutą po uszach dyrektora gimnazjum, za co otrzymał „wilczy bilet” do wszystkich szkół w państwie. Chłopak i tak nie chciał już chodzić do żadnej szkoły. Rewolucja rozgorzała na dobre, miasto zostało przejęte przez komisarza rewolucyjnego, brakowało żywności, banki przestały dokonywać wypłat, a Ormianie i Tatarzy – dwa odwiecznie wojujące ze sobą ludy Baku – zaprzestali walki i korzystali z sytuacji. Cezary był coraz bardziej zafascynowany rozgrywającymi się na jego oczach przemianami - chodził na wiece i publiczne egzekucje, Potem dzielił się wrażeniami z matką, która starała się uzmysłowić synowi niegodziwość rewolucji.

W niedługim czasie władze wydały dekret o konfiskacie ukrytych skarbów oraz mieszkań.

Cezary „w imię idei” oddał skarb zakopany przez ojca w piwnicy, nie wiedział jednak, że przezorna matka wcześniej wykopała jego większą część i umieściła w nowej kryjówce.

Kobieta co jakiś czas jeździła na wieś kupowała trochę mąki, by upiec synowi chleb . Po tym jak obcy ludzie zamieszkali w domu Baryków, pozostawiając im tylko najmniejszy pokój, Cezary powoli zaczął zmieniać myślenie. Dostrzegł w końcu poświęcenie i wyczerpanie matki, odkrył jej potajemne wyprawy na wieś. Postanowił poprawę, zaczął pomagać matce, mówiąc przy tym, że tak teraz trzeba, bo w nowych czasach wszyscy muszą pracować. Oboje chodzili razem do portu szukać wśród podróżnych Seweryna.

Podczas wypraw do portu Czarek patrzył z politowaniem i pogardą na tych, którzy uciekali przed rewolucją. Pewnego razu Barykowa dostrzegła w tłumie uciekinierów pięć obdartych i wyniszczonych kobiet. Okazało się, że były to *księżna i księżniczki Szczerbatow-Mamajew*. Kobietom odebrano cały majątek i przez długi czas przetrzymywano je w więzieniu. Pani Jadwiga zaprosiła emigrantki do swojego pokoju. Kiedy księżniczki już spały, księżna zwierzyła się Barykowej, że ma przy sobie ukryte wokół nóg cenne bransolety, które nieustannie ją ranią. Pani Jadwiga pomogła księżnej zdjąć biżuterię i ułożyła ją na piecu.

Niestety w nocy wpadli z rewizją rewolucjoniści, zabrano skarby, kobiety wysłano do więzienia, a panią Barykową skazano na ciężkie roboty, które ostatecznie doprowadziły do jej zgonu. Cezary próbował pomóc chorej matce, ale jedyne, co udało mu się wyjednać to krótki pobyt w szpitalu oraz pochówek w pojedynczej mogile na katolickim cmentarzu. Było to i tak dużo, bo matka miała zostać pochowana we wspólnym grobie dla kontrrewolucjonistów.

Po śmierci matki Cezary po raz pierwszy w życiu *poczul się samotny*. W urzędzie dowiedział się, że ojciec dawno przeszedł na stronę wroga, wstępując do polskiego oddziału, a tam na pewno już dawno zaginął. Chłopakowi odebrano też ostatni pokój w starym mieszkaniu. Cezary tęsknił za matką, chodził często na cmentarz i tłumaczył umarłej z miłością i cierpliwością zawilości rewolucyjnej ideologii. Nie chciał być ciemżycielem ludu, nie chciał pić wina, chodzić po luksusowych dywanach i nosić pięknej odzieży. Tymczasem w Baku nadchodziły kolejne zmiany.

Rewolucja upadła, rozpętała się wojna Ormian z Tatarami. Młody Baryka mieszkał teraz w piwnicy swego starego domu wraz z kilkoma towarzyszami. Przymierał głodem, chodził prawie nagi i wciąż czekał, aż jakiś pocisk trafi właśnie w niego. Codziennie patrzył na śmierć – egzekucje, mordy i napaści.

Cezary ocalał cudem, dzięki polskiej legitymacji. Turcy zabrali go ze sobą i zatrudnili do pracy przy uprzątaniu trupów z pobojoziska. Cezary przyzwyczał się do widoku trupów, ale pewnego dnia coś go poruszyło. Zobaczył ciało młodej, pięknej Ormianki i wtedy, w cichej rozmowie z umarłą, pojął w pełni okrucieństwo rewolucji i wojny. Baku było teraz pełne żebraków i głodujących, którzy szukali jakiegokolwiek jedzenia w pobliżu obozowiska tureckiego. Wśród nich Cezary dostrzegł dziwnego brodatego i kudłatego chłopca. Nie wiedział dlaczego właśnie na niego zwrócił uwagę. Łachmaniarz śpiewał dziwną piosenkę brzmiącą jakby: „Czaruś, Czaruś...”. Cezary podszedł i rozpoznał w brodaczu ojca. Okazało się, że Seweryn Baryka przybył odnaleźć rodzinę. Wcześniej walczył w legionach polskich, a teraz ukrywał się. Mężczyźni umówili się na nocną schadzki i wyprawę na grób matki

Cezarego.

Zbierali pieniądze, ubrania. I przygotowywali się do wyjazdu do Polski. Seweryn marzył o walizce, słynnym pakunku wojennym (znajdowała się tam między innymi ukochana książka Baryki), który zostawił w Moskwie u przyjaciela. Ojciec Cezarego nie czuł się najlepiej, na ciele miał wiele blizn po odniesionych ranach.

Wyruszyli w zimie na statku zdążającym do Carycyna jako dwaj robotnicy, którzy pracowali w kopalniach nafty, a teraz wskutek przewrotów i zawieszenia robót wracają do siebie, do Moskwy. Mieli fałszywe paszporty,

Podróż była ciężka i długa, przerywana wieloma postojami. Młody Baryka wiedział, że jadą z ojcem po walizkę. Okazało się, że celem podróży jest Polska. Seweryn opowiedział synowi o swoim kuzynie, lekarzu, który porzucił praktykę, by budować nad Bałtykiem nową cywilizację – cywilizację „szklanych domów”. Czystą, tanią, zelektryfikowaną, bez chorób i biedy. W Polsce nawet „burzuje” wolą mieszkać w szklanych robotniczych domach niż w swoich dawnych, pełnych przepychu kamienicach czy willach. Cezary odnosił się do nowej cywilizacji z lekkim niedowierzaniem, zdaniem młodego rewolucjonisty najpierw trzeba zniszczyć źródło zła (burżujstwo), a dopiero potem budować nowy, lepszy świat.

W Moskwie panowie przeobrazili się w „prawdziwych ludzi”. Walizka zawierająca bieliznę, leki, mydło i pamiątkę po dziadku Kalikście okazała bezcennym skarbem. Z Moskwy syn i ojciec wyruszyli pociągiem do Charkowa. Ten odcinek sprawiał wrażenie jeszcze trudniejszego niż poprzedni. Pociąg wyładowany był Polakami udającymi się do ojczyzny z różnych zakątków Rosji. Większość miała ze sobą cały swój dobytek. Maszynista co jakiś czas zatrzymywał pociąg na mały *remontik* (remoncik), który trwał tak długo, dopóki maszynista nie otrzymał odpowiedniej zapłaty.

W Charkowie nie dość, że musieli długo czekać na pociąg do Polski, to jeszcze ukradziono im walizkę z cennym dobytkiem. Obaj znowu imali się najróżniejszych prac, żeby nie umrzeć z głodu. W końcu, po kilku tygodniach oczekiwania, rozeszła się wiadomość o przybyciu pociągu jadącego do Polski. Okazało się jednak, że pociąg jest już przeładowany i nikogo z Charkowa nie zabierze. Barykowie się nie poddawali, wyczekiwali na stacji dzień i noc, dopóki nie udało im się wsiąść do pociągu. Dostali się do wagonu tylko dzięki pomocy nieznanego, który ulitował się nad nimi. Ukrywali się pod kożuchami. Niestety z ojcem było coraz gorzej, był bardzo chory i wyczerpany. Tuż przed śmiercią nakazał synowi, by nie oglądał się na niego i podążał konsekwentnie do Polski, a tam odnalazł Szymona Gajowca, dawnego przyjaciela matki, który z pewnością mu pomoże.

Dalsza droga naznaczona była ciągłymi rewizjami i okrucieństwem żołnierzy, Baryka nie mógł zrozumieć, dlaczego przedstawiciele rewolucji tak dręczą biednych ludzi – przecież to żadni burżuazyści, żadna arystokracja, ale zwykli robotnicy. W końcu ukazała się granica. Pierwsze, co ujrzał młody Baryka po przekroczeniu granicy, to zrujnowane, brudne miasteczko. Zaczynało się przedwiośnie i wszędzie było pełno grząskiego błota. Czarek był bardzo zawiedziony takim widokiem Polski, która miała być przecież, zgodnie z tym, co mówił ojciec, krajem dobrobytu. „Gdzież są twoje szklane domy? – rozmyślał brnąc dalej. – Gdzież są twoje szklane domy?...

W Warszawie Cezary przebywał *pod opieką Gajowca*, który był teraz ważnym urzędnikiem w formującym się Ministerstwie Skarbu. Mężczyzna znalazł dla Baryki odpowiednią posadę, poza tym obdarzył go przyjaźnią. Przyznał się młodzieńcowi, że niegdyś kochał jego matkę i chętnie słuchał opowieści o nieboszczce. Niestety, niebawem wybuchła wojna polsko-bolszewicka i Baryka podobnie jak inni jego koledzy poszedł walczyć, choć nie do końca pragnął bić się z Sowiecami. Do wstąpienia do wojska zachęcił go powszechny entuzjazm Polaków, którzy z wielkim zapałem i poświęceniem szli bić się z najeźdźcą. Cezary okazał się świetnym żołnierzem, szybko zyskał szacunek kolegów.

zaprzyjaźnił się z pewnym młodzieńcem, również studentem Warszawskiego Uniwersytetu, imieniem Hipolit, nazwiskiem Wielosławski. W pewnej przygodzie w okolicach Łysowa pod Łolicami Cezary wyratował tego Wielosławskiego z opresji.

Hipolit nie zapomniał przysługi przyjaciela. Kiedy w niedługim czasie wojna się skończyła i obaj zostali zwolnieni ze służby, zaprosił go do swojego rodzinnego domu, który znajdował się w *Nawłoci niedaleko Częstochowy*.

Życie upływało na balach, spacerach, romansach..

Poznał tam pannę Karolinę oraz Wandę, a także wdowę Laurę. Romans i zazdrość doprowadziły do śmierci Karoliny (została otruta przez Wandę). Winą za jej śmierć obarczono Cezarego. Cezary został odrzucony również przez Laurę, która wybiera innego.

Następnego dnia Cezary wyjechał do Chłodka, zapoznawał się tam z pracą i życiem chłopów. Najbardziej zadziwiało go to, że mimo swej sytuacji chłopcy nigdy się nie buntują..

Po powrocie do Warszawy Cezary na nowo rozpoczął studia medyczne.

Gajowiec chciał, aby teraz Polska rozwijała się zgodnie z tymi ideałami:

Jednak dla Baryki te zmiany zachodziły zbyt wolno, czego nie omieszkał powiedzieć Gajowcowi. Uwaga młodzieńca poza nauką na uniwersytecie skupiała się teraz na biedocie

warszawskiej. Codziennie przechodził przez najędźniejszą dzielnicę żydowską, obserwował uważnie życie tej społeczności i czuł coraz większy sprzeciw wobec niesprawiedliwości, której doświadczają. Tymczasem Gajowiec poza pracą urzędował, pisał książkę o Polsce nowożytnej, w której rysował projekt wszechstronnego rozwoju kraju: społecznych, ekonomicznych i politycznych reform. Ponieważ gromadził ogromne ilości materiałów niezbędnych do swego dzieła, zatrudnił Cezarego do porządkowania papierów. W tych czasach mieszkanie Baryki zaczął odwiedzać Antoni Lulek – student prawa, osobnik niezwykle chorowity i anemiczny, ale obdarzony nieprzeciętną umysłowością.

Lulek był komunistą, w czasach wojny 1920 roku opowiadał się po stronie bolszewików. Po pewnym czasie Cezary wziął udział w konferencji komunistów. Mówiono o przejęciu władzy, o wojnie polsko-bolszewickiej, w końcu o nędzy klasy robotników, która miała pełnić rolę odrodzicielki społeczeństwa.

„Jeżeli tutejsza klasa robotnicza przeżarta jest nędzą i chorobami, jeśli ta klasa jest w stanie zwyrodnienia czy na drodze do zwyrodnienia, jeżeli ta klasa jest pozbawiona kultury, to jakimże sposobem i prawem ta właśnie klasa może rwać się do roli odrodzicielki tutejszego społeczeństwa? Klasa przeżarta nędzą i chorobami może być tylko obiektem czyjejś akcji odrodzicielskiej, lecz w żadnym razie nie czynnikiem odradzającym. Chory dotknięty klęską braku kultury nie może przecie ani sam siebie, ani nikogo innego skutecznie leczyć. Tego chorego musi leczyć ktoś świadomy – lekarz.”

Argumenty studenta zostały odrzucone. Zaczęto na koniec mówić o torturach, jakie stosuje polska policja wobec klasy robotniczej. Baryka krytykował program naprawczy Gajowca, ten zaś zacięcie bronił potrzeby utrzymania granic Polski.

Nastał pierwszy dzień przedwiośnia.

Tego dnia właśnie od Nowego Świata, przez plac Trzech Krzyżów ciągnęła wielka manifestacja robotnicza w stronę Belwederu. Bezrobotni wskutek fabrykanckiego lokautu, strajkujący wskutek drożyzny i niemożności wyżycia z płacy zarobkowej tak nędznej, jaka była ich udziałem – i uświadomieni komuniści. Ci trzymali prym, młoda gwardia, a raczej awangarda Sowieców.

Na czele pochodu robotników szli między innymi Cezary i Lulek. Kiedy przed robotnikami ukazał się kordon policji, Cezary odłączył się od manifestacji.

Baryka wyszedł z szeregów robotników i parł oddzielnie, wprost na ten szary mur żołnierzy – a na czele zbiedzonego tłumu.

Obraz rewolucji ukazany w powieści.

- obraz rzezi, mordów, okrucieństwa, gwałtów, śmierci, grozy, konfiskata majątków, absurdalnej historii niszczącej społeczeństwo, cierpienie, zło i zniszczenie, chaos, bezprawie
Żeromski potępia rewolucję, uważa, że jest ona klęską, utopieniem kraju we krwi, zniszczeniem kraju.

Mit o szklanych domach i jego funkcja w utworze.

Mit szklanych domów: Pierwszy raz Cezary spotyka się z idealistyczną wizją Polski w czasie powrotu wraz z ojcem do kraju. Seweryn Baryka opowiada synowi o szklanych domach, rysuje przed Cezarym utopijny obraz kraju, w którym wszyscy są sobie równi i żyją w dobrobycie. Według tego mitu, dzięki wynalazkowi inżyniera Baryki (ich krewnego), zaczęto w Polsce budować domy ze szkła, piękne, czyste, zimną ciepłe, przytulne. Rozwój techniki zaowocuje wkrótce rozwojem całego kraju, po zbudowaniu szklanych domów przyjdzie czas na kolejne dziedziny życia i gałęzie przemysłu, elektryfikację, rolnictwo. Nie minie wiele czasu, a Polska stanie się krajem powszechnego szczęścia.

Rzeczywistość okazuje się jednak inna, stanowi to dla Cezarego ogromny wstrząs. Po śmierci ojca i wkroczeniu do Polski, Cezary orientuje się, że żadnych szklanych domów nie ma, że były to tylko mrzonki Seweryna Baryki. Już sama stacja graniczna i przygraniczne miasteczko, na które składają się nędzne, brudne i rozpadające się chałupiny, wszechobecne błoto i pleśń, biedni ludzie, bose dzieci, pozbawiają głównego bohatera „Przedwiośnia” wszelkich złudzeń

- symbol marzeń Żeromskiego i wszystkich Polaków o nowej Polsce, symbol straconych złudzeń.

- wybieg ojca w celu zachęcenia Cezarego do wyjazdu do Polski

- uczucie rozczarowania Cezarego po przyjeździe do Polski

Obraz życia polskiego ziemiaństwa oraz chłopów i komorników.

1. Życie ziemiaństwa w Nawłoci

- obraz majątku Wielosławskich, dwór pełen uroku, sytości, przepychu, dostatek, rozrywka, spacer, polowania, zabawy, bale, flirty (obraz podobny do Soplicowa)

2. Nędza chłopów.

- rozpaczliwa nędza, ciemnota, ciężka praca, ich troska to zapewnienie jedzenia, odzieży i opału, nie posiadają własnej ziemi, zmagają się z chorobami, chłopci godzą się ze swoim losem, nie buntują się

Koncepcja naprawy Polski zawarta w „Przedwiośniu”

Autor zawarł trzy koncepcje naprawy kraju.

1. Wizja szklanych domów: idealistyczna koncepcja, która głosił ojciec Cezarego. Opowiadał o Polsce jako krainie dobrobytu (należy odwołać się do opowieści ojca) Kontrast – zderzenie faktu rzeczywistego z idealistyczną wizją budzi rozgoryczenie.
2. Koncepcja Gajowca- wierzy w systematyczne reformy, w powolne wychodzenie z zaborczych zaszłości
3. Komunistyczna koncepcja Lulka – postawa niepopularna za wzór stawiała rewolucję rosyjską, głosiła jedność klas, władza w rękach klasy robotniczej jako wizja władzy w rękach ludzi, którzy jej nie uniosą.

Znaczenie tytułu powieści:

- Dosłownie jako pora roku wtedy kiedy Cezary przybywa do Polski i topniejący śnieg odsłonił brud, kolejny raz pojawia się kiedy Cezary idzie na czele marszu robotników.

Metaforycznie:

Przedwiośnie jako czas dojrzewania

Etap, w którym znajduje się Polska na drodze do odbudowy swojej państwowości , czas zaborów to zima, odzyskanie niepodległości to przedwiośnie.